

# Jolanta Ługowska

---

## Książka dziecięca na warsztacie profesora Janusza Dunina

---

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (3), 29-34

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

JOLANTA ŁUGOWSKA  
Uniwersytet Wrocławski  
jola.lug@poczta.onet.pl

## KSIĄŻKA DZIECIĘCA NA WARSZTACIE PROFESORA JANUSZA DUNINA

W 1991 roku ukazała się na rynku księgarskim rozprawa Janusza Dunina pod znanym tytułem *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Zainteresowania autora *Papierowego bandyty* problematyką książki dziecięcej wydawać by się mogło niejako dalszym ciągiem znanych fascynacji Profesora literackimi curiosami, lekceważonymi przez oficjalną krytykę i nie odnotowanymi przez twórców poważnych syntez historycznoliterackich tanimi druczkami „dla ludu i młodzieży”, zaczytanymi nierzadko przez „właściwych czytelników” popularnymi romansami, a także prawdziwymi płodami literackiego skandalu – druczkami jarmarczными. Żywe zaciekawienie zjawiskami usytuowanymi poniżej literatury wysokoartystycznej i charakterystycznej dla niej kultury literackiej (której skądinąd był Profesor wytrawnym znawcą i koneserem – zob. Dunin 1982), połączone z brakiem poczucia „arystokratycznej wyższości” wobec tekstów nie do siebie adresowanych i z racji wykreowanych wartości estetycznych nie mogących raczej wzbudzić entuzjazmu czytelnika wykształconego, wydaje się konsekwencją specyficznej postawy, jaką wobec literatury zajmuje „ekolog książki”, za jakiego w istocie uważał się Dunin. Traktował on bowiem przedmiot swego zainteresowania *sine ira et studio*, a zarazem z niewątpliwym przyjaznym zainteresowaniem dla tych dziwnych twórców na pierwszy rzut oka „trochę strasznych i trochę śmiesznych”, wymagających jednak niekiedy od badacza prawdziwej wrażliwości i swoistej empatii niezbędnej do zrozumienia ich kulturowych sensów, a także funkcji pełnionych przez nie wobec właściwych odbiorców, w typowych dla nich sytuacjach czytelniczego kontaktu. Warto zacytować w tym miejscu charakterystyczną wypowiedź Profesora, sformułowaną wprawdzie na marginesie rozważań nad ewolucją form książki dziecięcej, której sens wykracza jednak poza przywołaną literacką egzemplifikację:

Chcemy przypomnieć propozycję zastosowania metody ekologii książki. Metoda ta doradzała, aby świat publikacji widzieć jako system uzupełniających się, czasem współdziałających, czasami konkurujących ze sobą gatunków i osobników, które przechodzą historyczną ewolucję. Jedne pojawiają się, inne giną, ulegając różnym, zewnętrznym wpływom. Myśliwy-literaturoznawca goni w gąszczu za ozdobami lasu, smukłonogimi rogaczami, bogato upierzonym bażantem, futrzastym lisem, groźnym wilkiem czy smacznym zającem. Ekolog liczy również sowy, myszy, a nawet mrówki (Dunin 1991: 22).

Metoda konsekwentnie stosowana przez Profesora pozwala więc cieszyć się bogactwem i różnorodnością, używając ekologicznej terminologii, swoistej „biosfery”, w której każda żywa istota pełniąca w otaczającym ją świecie właściwą dla siebie funkcję może być „ujrzana” i wyodrębniona jako autonomiczny przedmiot naukowego opisu. Tak więc z czasem świadomie rezygnując z podążania śladem łowców „szlachetnych gatunków zwierząt”, zdecydował się badacz przyglądać egzemplarzom gatunków prostych, zwyczajnych, których drogi, częściej niż w przypadku „bogato upierzonych bażantów”, krzyżowały ze ścieżkami ludzkimi – tzw. „zwykli” czytelnicy znacznie częściej kontaktowali się przecież z różnymi formami literatury popularnej niż z uznanymi przez krytykę i usankcjonowanymi decyzjami historyków literatury arcydziełami. Mówi o tym uczyony w sposób dla siebie charakterystyczny, a więc nie pozbawiony pewnej dezynwoltury, a nawet elementu intelektualnej prowokacji, w wywiadzie udzielonym na kilka miesięcy przed śmiercią Jackowi Ladoruckiemu:

Jako bibliolog zajmujący się różnymi rodzajami publikacji interesowałem się również drukami artystycznymi i eksperymentalnymi o wielkich walorach estetycznych, należących do wielkiej sztuki [...]. Ale jako badacz czytelnictwa wiedziałem, że nie są one w istocie przeznaczone do czytania, stanowią pomniki postawione na cześć ich twórców, aby trwały na półkach biblioteki, w gablotach muzeów. Zawsze fascynowały mnie nawet tandetne książki, którym przypisywałem znaczenie w rozwoju czytelnictwa (Ladorucki 2007: 55).

Niezwykle uboga i jednostronna byłaby wiedza o piśmiennictwie przeznaczonym dla młodego odbiorcy, gdyby badania tego fenomenu ograniczyły się do analizy samych tylko tekstów, bez uwzględnienia problemu książki dziecięcej, lapidarnie definiowanej przez Janusza Dunina jako „jedność znaków językowych oraz graficznych i ich materialnego nośnika” (Dunin 1991: 5). Na ten aspekt literatury dziecięcej zwracał uwagę Jerzy Cieślowski zastanawiając się na przykład nad sposobami istnienia bajki dziecięcej w różnych rodzajach książeczek dla najmłodszych:

Książka dla dzieci rzadko kiedy bywa tylko prostym, adekwatnym przekaznikiem bajek i wierszy, ale jest również przedmiotem [...]. Jest przedmiotem – zabawką: bo kolorowa, z obrazkami i można się nią bawić, nie czytając (Cieślowski 1975: 213).

Sugestie wrocławskiego literaturoznawcy, autora fundamentalnej dla nowoczesnego pojmowania kwestii literatury dziecięcej rozprawy *Wielka zabawa* znalazły perfekcyjne rozwinięcie w bibliologicznych rozważaniach, a także kolekcjonerskiej działalności Janusza Dunina. Materiałową podstawę syntezy obejmującej różne formy książki dziecięcej, ujęte w ich historycznym rozwoju, stanowiła bowiem unikatowa kolekcja zgromadzona przez Profesora w trakcie kilkunastoletnich poszukiwań antykwarycznych, a także w wyniku innych działań o charakterze bibliofilskim (np. wy-

miany z prywatnymi właścicielami interesujących go książek), której zasadnicza część składająca się z najcenniejszych pozycji wystawiona została w czasie Zjazdu Bibliofilów w Łodzi w 1987 roku, później zaś w Bibliotece Publicznej w Wałbrzychu<sup>1</sup>, a ostatecznie przekazana przez jej właściciela Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki im. Piłsudskiego w Łodzi. Na kolekcję tę składają się bezcenne egzemplarze (katalog wystawy zawiera 338 pozycji) dawnych książek dziecięcych, które wydane zostały między rokiem 1790 a 1939.

Opierając się na zbiorach własnych, a także wyzyskując efekty kwerend bibliotecznych kreśli więc Profesor w rozprawie *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci* zarys dziejów książki adresowanej do najmłodszego odbiorcy, a zarazem proponuje typologię jej głównych odmian, opierając się na udokumentowanym przeświadczeniu, że materiał „historyczny” jest zarazem w sensie typologicznym kompletny. Zgodnie więc z opinią Janusza Dunina do roku 1939 „pojawiły się praktycznie wszystkie znane później formy książki dziecięcej” (Dunin 1991: 26), które w wieku XX kontynuowały już tylko i rozwijały formy ukształtowane we wcześniejszej praktyce wydawniczej. Rzeczowa, zdyscyplinowana naukowa narracja, a także umiejętnie dobrany materiał ikoniczny wprowadza czytelnika w historię dawnej książki dziecięcej, która przy bliższym wejrzeniu ujawnia zastanawiające antecedencje wobec zjawisk znanych współczesnemu odbiorcy – pozwala więc na przykład odkryć w wieku XIX interesujące rodzaje wydawnictw bliskie znanej z obserwacji dzisiejszego rynku czytelniczego formule książki – zabawki (książki „wycinane” przypominające kształtem zwierzątka czy lalki, książki „parawaniki” tzw. leporello, książki do kolorowania czy z wmontowaną pozytywką). Wiele miejsca poświęca też autor problematyce ilustracji, bez której trudno wyobrazić sobie książkę przeznaczoną dla najmłodszych, śledząc ewolucję technik ilustratorskich, a także funkcjonowanie w tej dziedzinie różnego rodzaju mód i konwencji ukształtowanych poza obszarem twórczości dziecięcej (przede wszystkim secesji, a także artystycznej awangardy), odnotowuje wreszcie pierwociny polskiego komiksu adresowanego do dziecięcych odbiorców.

Baczenie przyglądając się książce jako przedmiotowi kultury symbolicznej, przeznaczonemu do użycia zgodnego z intencją autora, jak również niekiedy niezaplanowanego i spontanicznego – a więc do przeczytania, obejrzenia ilustracji, ale też do różnego rodzaju manipulacji o charakterze ludycznym – uzasadnia przy okazji Dunin bliską Cieślirkowskiemu tezę o zasadniczej odmienności książki dziecięcej i tzw. młodzieżowej. Cezurę dzielącą oba rodzaje książek, a także w istocie dwa typy publiczności literackiej, dostrzega on w tym niejako symbolicznym punkcie inicjacji literackiej dziecka, gdy potrafi się już ono zapoznać z tekstem werbalnym bez pośrednictwa dorosłego lektora, czego konsekwencją staje się także w miarę samodzielny dobór lektury, a także na przykład miejsce, sposób i tempo samodzielnego czytania. W tym momencie – powiada Dunin – „kończy się dzieciństwo, a zaczyna czytelnicza młodość”

<sup>1</sup> Katalog z wałbrzyskiej wystawy opracowany został przez J. Czarnika i P. Piestrzyńskiego (1988).

(Dunin 1989: 251), sama zaś książka adresowana do nastolatka upodabnia się pod względem graficznym do „normalnej” książki przeznaczonej dla dorosłych.

Koncentrując uwagę na sposobie kontaktowania się przez młodego odbiorcę z przeznaczoną dla niego książką i kładąc szczególny nacisk na przebieg procesu lektury – samodzielny bądź uzależniony od obecności dorosłego pośrednika – dochodzi wreszcie Profesor do podjętego ongiś przez Paula Hazarda kontrowersyjnego problemu dzieci buntujących się przeciwko ograniczeniom literatury zrodzonej pod znakiem pedagogiki i domagających się, wbrew wskazaniom dorosłych, odpowiedniej dla nich „strawy duchowej”, której „przygotowywanie” przez literatów polegać miało na charakterystycznej ewolucji ich warsztatów pisarskich od dydaktyzmu do artyzmu (por. Hazard 1963)<sup>2</sup>. Wbrew tej opinii, popularnej do tej pory wśród przynajmniej części literaturoznawców zajmujących się twórczością dla najmłodszych, Profesor Dunin opierając się nie na zawodnych dywagacjach na temat „co małe dzieci lubią”, lecz na empirycznej obserwacji różnych form literackiej inicjacji kilkulatka realizujących się w środowisku rodzinnym, jednoznacznie stwierdza, że to właśnie dorosły z jego kompetencją, gustem i preferencjami stanowi niezbywalny czynnik kształtujący zarówno aktualne zainteresowania, jak i przyszłą kulturę literacką dziecka.

Książka dziecięca apeluje do małego człowieka za pomocą osób dorosłych – właśnie rodziców, krewnych i innych wychowawców musi wpięrow do siebie przekonać [...], to oni narzucają małym swoją wizję świata, chętniej kupując dziecku dziełko, które sami akceptują. Ta akceptacja lub jej brak są przez małego człowieka odczuwane – preferencje dorosłych kształtują jego pojęcia. „Problem Hazarda” – dziecka buntującego się przeciw pozytywistycznej pedagogice pozbawionej fantazji, uśmiechu, ciepła – można przedstawić w formie twierdzenia, że to współcześni rodzice zbuntowali się przeciw książce, która ich nie bawi (Dunin 1991: 7–8).

Zamiast stereotypowo ujętego „konfliktu pokoleń” sugeruje więc Profesor możliwość opisu najwcześniejszego okresu inicjacji literackiej jako czasu swoistego poszukiwania wspólnego pola zainteresowań, gdzie mogliby się spotkać dzieci i dorośli, przeżywając wspólną radość czytania, odkrywania, podzielanych zarówno przez młodszych, jak i starszych, wartości humanistycznych – etycznych, estetycznych czy ludycznych.

Można z całą pewnością powiedzieć, że sam Janusz Dunin czuł się pełnoprawnym obywatelem tej wielopokoleniowej społeczności czytającej książki, w której łączą się wrażliwe i na swój sposób dojrzałe, ciekawe świata dzieci oraz „dzieckiem podszyci”, zachowujący w sobie stałą pamięć o własnym dzieciństwie dorośli. Symptomatyczne pod tym względem wydają się kryteria wyboru szczegółowych tematów badawczych podejmowanych przez Profesora. Uczestnicy konferencji naukowych poświęconych zagadnieniom literatury i kultury popularnej organizowanych przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego w Karpaczu, których stałym uczestnikiem był Janusz Dunin, zapamiętali pasjonujące opowieści Profesora o *Złotej różdżce* – dziełku na poły legendarnym, wspominanym przez jego dawnych czytelników ze zgrozą lub... z rozbawieniem. Pamięć o tej książce towarzyszącej dzieciństwu Profesora stała się inspiracją do podjętych przez niego szeroko zakrojonych poszukiwań bibliotecznych

<sup>2</sup> Tezy Hazarda w polskiej krytyce literackiej spopularyzowała zwłaszcza Krystyna Kuliczowska (1964).

i antykwarycznych. Powraca do tej sprawy Dunin w cytowanym już wywiadzie udzielonym Ladoruckiemu:

Znalazłem w antykwariacie niemiecką i dwie polskie wersje tej publikacji. Później również przypadkiem, uzyskałem w Niemczech informację, że *Złota różdżka* trafiła do Polski przez wersję rosyjską. W związku z tym zainteresowałem się Bolesławem Maurycym Wolffem, który ją wydał po rosyjsku i po polsku. Za tym idzie cały szereg świadomych już działań i poszukiwań, m.in. wędrowka po materiały do Petersburga. Nastąpiły kontakty z Muzeum Heinricha Hoffmana, który okazał się autorem pierwowzoru (Ladorucki 2007: 44).

Finałem badań Dunina nad różnymi wersjami tekstu stała się przygotowana przez niego i skomentowana reedycja petersburskiego wydania tego dziełka z 1883 roku, która ukazała się w 2003 roku w łódzkim wydawnictwie Verso. Wielce charakterystyczny wydaje się żartobliwy komentarz Profesora:

Od mojego zetknięcia się z pierwszym egzemplarzem *Złotej różdżki* do wydania książki o niej upływa mniej więcej 70 lat (tamże: 44).

Pamięć o dzieciństwie i przekonanie o integracyjnej funkcji książki dziecięcej łączącej różne pokolenia czytelników towarzyszyła zapewne Duninowi w jego pracach nad przygotowaniem antologii wierszy pod znaczącym tytułem *Czy to bajka, czy nie bajka... Wiersze dziadków dla wnuków*. Składają się nań wiersze należące do klasyki literatury dziecięcej, które z powodzeniem wytrzymały próbę czasu, towarzysząc kolejnym pokoleniom czytelników, najśłynniejsze utwory napisane z myślą o dorosłych, które z czasem stały się także własnością młodych czytelników oraz fascynujące, jak mówił Cieślukowski, „twory” folkloru – przekazywane pierwotnie drogą ustną różnego rodzaju rymowanki, formuły zabawowe czy kołysanki w opracowaniu literackim. Książkę tę pięknie zilustrowaną przez Bogumiła Łukaszewskiego zamyka głęboko osobiste *Posłowie* Janusza Dunina, będące swoistym wyznaniem wiary Profesora w ponadczasową i niewymienialną na żadną inną „monetę” wartość książki; także tej przeznaczonej dla dziecka i to zarówno „arcydzielnej”, jak i może skromniejszej, niezbyt wysokiej literackiej próby, lecz przyswojonej i pokochanej przez małych czytelników.

Kraj lat dziecinnych oraz wiersze i książki, które w nim poznaliśmy, są niezbywalną częścią każdego z nas. Czytali je i recytowali nasi dziadkowie, rodzice, mali koledzy. Pozostając w pamięci, tworzą wspólnotę tych, którzy wychowali się w kręgu podobnej, magicznej literatury. Jeśli obcy sobie rówieśnicy po krótkiej rozmowie dojdą, że niegdyś wspólnie przeżywali przygody Muminków, Ani z Zielonego Wzgórza, Koziółka Matołka, Dzieci z Bullerbyn, Pana Samochodzika, Słonia Trąbalskiego czy Kaczora Donalda, uczucie obcości zastępuje bliskość przeżyć i wzruszeń (Dunin 2000: 92).

W kontekście rozważań na sposobem istnienia profesora Janusza Dunina w świecie książki dziecięcej parokrotnie pojawiło się nazwisko zmarłego w 1977 roku wrocławskiego literaturoznawcy Jerzego Cieślukowskiego i myślę, że pojawić się musiało – tezy obu uczonych uzupełniają się bowiem, tworząc swoisty układ komplementarny. W tym sensie *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci* potraktować można jako świetne uzupełnienie i dopełnienie obrazu subkultury dziecięcej przedstawione-

go w *Wielkiej zabawie*, a także przeniesienie na obszar księgoznawstwa pytań i problemów badawczych formułowanych przez uczonego-filologa, a więc badacza tekstów literackich i folklorystycznych. Podobieństwo między obu uczonymi idzie jednak głębiej i ujawnia się w sferze specyficznego „praktykowania” profesji, by użyć w tym miejscu terminu zaproponowanego przez Cieślikowskiego, pajdologa. Jego ważnym (może niezbywalnym?) aspektem jest specyficzna duchowa przynależność do świata wielkiej zabawy i związana z tym nacechowana swoiście pojętą ludycznością postawa wobec własnego problemu „bycia uczonym”.

Wszelkim poczynaniom Janusza Dunina towarzyszyła więc nigdy nie ustająca ciekawość świata, radość poszukiwania i odkrywania nowych pól badawczych, nie poddawanie się „obowiązującym” ocenom, skłonność do poczynañ niestereotypowych z pewnym nawet odcieniem intelektualnej przekory. Dlatego właśnie był Profesor tak fascynującym uczestnikiem różnego rodzaju naukowych sympozjów, a także prywatnych spotkań, nierzadko płynnie przechodzących z jednej formy w drugą. Z głęboką wdzięcznością przechowuję więc w pamięci pewne łódzkie spotkanie z Januszem Duninem, gdy po zamknięciu, wypełnionego stosownymi naukowymi rytuałami, spotkania na Uniwersytecie zaproponował mi Profesor wspólną przejażdżkę riksą przez ulicę Piotrkowską. Ta wędrówka przez Łódź pod okiem niewątpliwie najlepszego przewodnika zakończyła się oczywiście pod pomnikiem Juliana Tuwima – poety szczególnie bliskiego Duninowi – oraz jego dowcipną opowieścią o nowych lokalnych tradycjach wiążących się z tym miejscem.

## Bibliografia

- Cieślikowski J. (1975), *Literatura i podkultura dziecięca*, Ossolineum, Wrocław.
- Czarnik J., Piestrzyński P. (1988), *Dawne książki dla dzieci. Kolekcja Janusza Dunina*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Wałbrzych.
- Dunin J. (1982), *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX– XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Scientiarum Artium et Librorum”, nr 4, Łódź.
- Dunin J. (1989), *Księgoznawcza problematyka inicjacji literackiej dziecka*, [w:] B. Żurkowski, (red.), *Miejsce dziecka w komunikacji literackiej*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Dunin J. (1991), *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Ossolineum, Wrocław.
- Dunin J. (2000), *Posłowie* [w:] J. Dunin (red.), *Czy to bajka, czy nie bajka... Wiersze dziadków dla wnuków, Wybór wierszy J. Dunin*, Egmont, Warszawa.
- Hazard P. (1963), *Książki, dzieci i dorośli*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Kuliczowska K. (1964), *Wielcy pisarze – dzieciom (Sienkiewicz i Konopnicka)*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Ladorucki J. (2007), *Pozostawałem w kręgu książki... Rozmowy z profesorem Januszem Duninem o bibliologii, medioznawstwie i zwyczajnym życiu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź.